



Z niepokojem obserwowano przybierającą wodę w Wiśle.

Fot. W. Suchta

MĘSKIE ROCZNIKI

Rozmowa z Izabelą Strzałkowską, dyrektorką Szkoły Podstawowej nr 6 w Ustroniu Nierodzimiu

Czy rok szkolny zaczął się w pani szkole bez problemów?

Dla uczniów na pewno tak. Zainaugurowaliśmy go planowo, a od 2 września normalnie odbywają się lekcje. Jednak całe wakacje i początek września były dość stresujące, bo przeciekał nam dach. W lipcu i sierpniu trwały prace remontowe, łatanie były dziury, żeby nie lało nam się po ścianach, jak to wiosną bywało. Niestety przyszły kolejne deszcze i okazało się, że pokrywa w innych miejscach też jest uszkodzona. Całe szczęście jedna z pań pracujących w szkole, przed wyjściem do domu zajrzała do sali na parterze, czy wszystko jest w porządku i zobaczyła wodę lejącą się na podłogę. Nie chcę myśleć, co by się stało z dopiero co odnowionym parkietem, gdyby nie zauważyła usterki.

(cd. na str. 2)

ZAPORA WYTRZYMAŁA

- Kolejny raz w tym roku w powiecie cieszyńskim, a zatem i w naszym mieście, ogłoszone zostało pogotowie powodziowe, a następnie alarm powodziowy. Spowodowane to było intensywnymi opadami deszczu i związanymi z tym zagrożeniami. Zazwyczaj niebezpieczeństwo powodzi pojawia się po długotrwałych opadach. W ubiegłym tygodniu padało dwa dni, ale bardzo intensywnie. Takie ekstremalne zjawiska pogodowe nie po raz pierwszy zaskakują w tym roku nasz kraj i nasze miasto. 150-200 mm opadu na m² to ilość wody generująca niebezpieczeństwo. Do tego ziemia była po poprzednich opadach nasączona wodą, co dodatkowo komplikowało sytuację – mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

Padać zaczęło w poniedziałek wieczorem, natomiast we wtorek i środę opady były bardzo obfite. Do akcji ruszyli strażacy

(cd. na str. 4)

MĘSKIE ROCZNIKI

(cd. ze str. 1)

Potrzebny jest generalny remont dachu?

Tak, ale także kompleksowa termomodernizacja z wymianą okien i ociepleniem ścian. W zależności od tego, z której strony wieje wiatr podczas deszczu, tam mamy zalewane klasy. Woda cieknie przez nieszczelne okna. Czekamy na remont z utęśnieniem.

Specyfiką szkoły w Nierodzimiu jest to, że uczęszczają do niej dzieci z Bładnic, jaki to procent wszystkich uczniów?

Dzieci z gminy Skoczów jest około 30 procent, ale obwodowo należą do naszej szkoły. Ten układ jest pozostałością dawnych podziałów administracyjnych. Granice gmin tak przebiegają, że Bładnice wcinają się w Nierodzim i bywa, że jedna strona ulicy należy do Ustronia, a druga do Skoczowa. To byłby absurd, gdyby dzieci, które mieszkają dwa kroki od szkoły, nie mogły do niej chodzić. Zwłaszcza że rodzice, a nawet dziadkowie teraz mieszkający na terenie Skoczowa też są wychowankami placówki w Nierodzimiu. Ta pokoleniowość i tradycje rodzinne też tworzą charakter naszej szkoły. A wracając do uczniów spoza Ustronia, to jeszcze mamy dzieci z Golezowa, bo sąsiadujemy z Kozakowicami, a nawet z Górek.

Czy wynikają z tego jakieś problemy?

Raczej nie, chociaż niektóre dzieci mają dość trudną drogę do szkoły. Przez długi czas byliśmy odcięci dwiema drogami szybkiego ruchu: Katowice – Wisła i Cieszyn – Bielsko. Pod drogą ekspresową w kierunku Skoczowa jest już przejście podziemne, a teraz czekamy na rozwiązanie sytuacji na skrzyżowaniu w Ustroniu. Ale kiedy już rodzice z dziećmi do nas dotrą, to chwalą sobie ustronność miejsca, spokój, bezpieczeństwo.

Szkoła oddalona od centrum to nie tylko zalety.

Niestety. Mammy utrudniony dostęp do atrakcji, które dzieciom

może zaoferować miasto. Chodzi o wszelkie imprezy organizowane przez nasz samorząd, ale też basen, muzea, kino. Dzieci nie dotrą do centrum na piechotę, zawsze musimy wynajmować autokar. Ale robimy to i staramy się brać udział we wszystkich konkursach, w których mogą sprawdzić się nasi uczniowie. Ze względu na dojazd niewielka część dzieci korzysta też z zajęć pozalekcyjnych w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka”, dlatego musimy im tutaj zaoferować kółka zainteresowań. Stawiamy na sport, ale dzieci uzdolnione artystycznie też znajdują coś dla siebie. Prowadzimy również bibliotekę środowiskową, która otwarta jest popołudniami dla naszych uczniów oraz dla mieszkańców dzielnicy.

Można mówić: „Stawiamy na sport” dopiero od kiedy powstała sala gimnastyczna.

Do szkoły chodzą jeszcze dzieci, które pamiętają, jak to było bez niej. Ja też byłam uczniem tej szkoły przez dwa lata i miałam gimnastykę na korytarzu. Uczniowie bardzo się cieszą z możliwości trenowania w normalnej hali. Nie mamy żadnych problemów technicznych i wykorzystujemy ją w pełni.

Ile pierwszych klas ma pani w tym roku?

Jesteśmy szkołą trochę nieprzewidywalną. Nigdy nie wiemy, czy dzieci z Bładnic, Harbutowic, Międzywiesia, Skoczowa, Górek, Kozakowic przyjdą do nas, czy wybiorą inną szkołę na przykład ze względu na pracę rodziców. W tym roku mamy 31 dzieci w dwóch klasach, a wśród nich czworo sześciolatków. Przed wakacjami po raz pierwszy zrobiliśmy akcję promocyjną, namawiając między innymi rodziców dzieci sześciolatków do wybrania naszej szkoły. Udało się utworzyć dwa oddziały i dzięki temu pierwszoklasiści będą się uczyć w bardzo dobrych warunkach, w klasach liczących 15 i 16 dzieci. Co ciekawe od kilku lat mamy zdecydowaną przewagę chłopców i w tym roku dziewczynki – rodzynki podzieliśmy równo po 5 w każdej klasie. W ubiegłym roku na 22 dzieci, dziewczynek było tylko 5.

Czy szkoła jest przygotowana do przyjęcia dzieci sześciolatków?

Kupiliśmy mebelki, które są wymagane dla sześciolatków, dostosowujemy wyposażenie klas, bo niezbędny jest na przykład dywan, na którym młodsze dzieci mogą odpocząć lub bawić się. Czekamy właśnie na wyposażenie sali zabaw. Zeby sześciolatkowie nie czuli się zagubione w dużej szkole, do której chodzą zaczyna przerwy trochę wcześniej, osobno chodzi na śniadanie i na obiad do stołówki. Rodzice obawiają się, że gdy posła dziecko rok wcześniej do szkoły, zabiorą mu dzieciństwo. Proszę jednak wziąć pod uwagę, że podstawa programowa jest dostosowana do młodszych dzieci. Na koniec pierwszej klasy dziecko ma być jedynie przygotowane do pisania i czytania. W przyszłym roku szkolnym rodzice będą jeszcze mogli decydować, czy posłać swojego sześciolatka do szkoły, czy nie. W roku szkolnym 2012/13 do szkoły pójść będą roczniki – 2005 i 2006. Nie będzie to łatwy rok, bo zapowiadają się podwójne klasy, a znaczna część uczniów to będą młodsze dzieci.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Monika Niemiec



I. Strzałkowska.

Fot. M. Niemiec



Po wydobywaniu wapienia pozostały kamieniołomy. Największe znajdują się na Jasieniowej Górze, Buczynie, Chełmie oraz w Lesznej Górzej.

* * *

W Muzeum Śląska Cieszyńskiego jest sala poświęcona twórczości Andrzeja Szewczyka – miejscowego artysty, zmarłego dziewięć lat temu. Obejrzeć można kilkadziesiąt różnych kompozycji: od pla-

skorzeźb po malarstwo akrylowe.

* * *

W Zebrzydowicach przy ul. Chabrowej stoją dobrze zachowane cztery słupy graniczne dawnego zaboru pruskiego. Pochodzą z 1870 roku. To spora atrakcja turystyczna.

* * *

Macierz Ziemi Cieszyńskiej działa od 1885 roku. Została założona przez Pawła Stalmacha i grupę działaczy narodowych jako Macierz Szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego. Zarząd Główny ma siedzibę w Cieszynie. Tej wiosny uroczystie obchodzono jubileusz 125-lecia. W ostatnich kilku-

nastu latach prezesem był historyk Mariusz Makowski. Po wiosennym zjeździe szefostwo przejęła Marta Kawulok.

* * *

Dobiega końca serial dożynkowy w cieszyńskim powiecie. W miniony weekend dożynki (niestety deszczowe) odbyły się w Skoczowie i Strumieniu. Plony świętować będą jeszcze mieszkańcy gminy Dębowiec (11 września) i gminy Istebna (19 września).

* * *

Ponad trzydzieści lat funkcjonowało w Cieszynie Liceum Medyczne. Jego mury opuściło prawie dwa tysiące absolwentek i... kilkudziesię-

ciu absolwentów. Kres działalności placówki nastąpił w 1996 roku. Likwidatorem było Ministerstwo Zdrowia. Nie pomogły protesty. Obecnie kadra medyczna tzw. średniego szczebla, czyli pielęgniarki, są poszukiwane przez placówki służby zdrowia.

* * *

Na Wzgórzu Koczy Zamek w Koniakowie stoi obelisk, który upamiętnia polskich żołnierzy i harcerzy, poległych i pomordowanych w latach 1939 - 1956 w walce o wolność ojczyzny. Obelisk odsłonięto z inicjatywy członków Światowego Związku Żołnierzy AK. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANĘLI

Anna Szubert z Ustronia i **Chris Stockwell** z Wielkiej Brytanii
Ilona Król z Szewc i **Wiesław Cichy** z Ustronia
Natalia Słowik z Ustronia i **Arkadiusz Wantulok** z Ustronia
Monika Polok z Ustronia i **Karol Walewski** z Istebnej

* * *

SPOTKANIA Z USTROŃSKĄ KSIĄŻKĄ

Towarzystwo Miłośników Ustronia, Muzeum Ustrońskie im. Jana Jarockiego oraz Biblioteka Miejska w Cieszynie zapraszają na „Spotkania z ustrońską książką”. W programie znajdują się wykłady dr Lidii Szkaradnik i mgr Bożeny Kubień na temat działalności wydawniczej w Ustroniu, połączone z prezentacją multimedialną i wystawą. Impreza odbędzie się we wtorek 14 września 2010 r. o godz. 16.00 w Bibliotece Miejskiej w Cieszynie przy ul. Głębokiej 15 (II piętro). Informujemy także, że przez cały wrzesień 2010 r. w wypożyczalni Biblioteki Miejskiej w Cieszynie będzie można oglądać prezentacje multimedialne dotyczące historii Ustronia, dziejów Towarzystwa Miłośników Ustronia, Muzeum Ustrońskiego oraz ustrońskich wydawnictw.

Wydarzenie to organizowane jest w ramach Kongresu Kultury Województwa Śląskiego 2010.

* * *

NAJLEPSZE ŻYCZENIA DLA JUBILATÓW:

Janina Chojnacka (Machnik)	lat 85	ul. Wiślańska 17
Hermína Ciešlar (Martynek)	lat 85	ul. Jelenica 84
Stefan Glajc	lat 96	ul. Brody 30
Bronisława Kobiela (Galant)	lat 85	ul. Konopnickiej 38/15
Zdzisława Królikowska (Flak)	lat 80	ul. Manhatan 2/65
Wanda Mamrowicz (Galant)	lat 85	os. Centrum 2/26
Ryszard Maryniak	lat 80	ul. Szeroka 16/3
Stefan Pietyra	lat 94	os. Centrum 1/2
Jan Ryś	lat 96	ul. Manhatan 7/20
Helena Wantulok (Pezda)	lat 85	ul. Orzechowa 7
Izabela Wójcik (Kosińska)	lat 85	ul. A. Brody 39
Hildegarda Wróbel (Czapczyńska)	lat 85	ul. Grażyńskiego 17

* * *

NAJLEPSZY PRODUKT TURYSTYCZNY

Cykl imprez kolarskich w ramach II Festiwalu Kolarskiego MTB Beskidy - najlepszym produktem turystycznym w naszym województwie! 17 sierpnia specjalna kapituła Śląskiej Organizacji Turystycznej wybrała organizowaną w Ustroniu imprezę jako reprezentanta regionu w etapie ogólnopolskim konkursu na Certyfikat Polskiej Organizacji Turystycznej. MTB Beskidy zostały zgłoszone w kategorii Wydarzenie – czyli produkt charakteryzujący się dużą spójnością tematyczną, organizacyjną oraz konkretnym umiejscowieniem w czasie i przestrzeni. Konkurs ma wyłonić najbardziej atrakcyjne i przyjazne dla turystów, nowatorskie produkty turystyczne, a także przyczynić się do ich popularyzacji, promocji w kraju i za granicą. W jednej z poprzednich edycji najlepszym produktem turystycznym w Polsce został m.in. Szlak Zabytków Techniki, biegnący również przez Ustroń. (mk)

* * *

GLUCHE TELEFONY

W ostatnich dniach nie można było dozwonić się do naszej redakcji z powodu uszkodzenia sieci telekomunikacyjnej. Po zgłoszeniu faktu, że nasze telefony są głuche usłyszeliśmy, że to bardzo poważna awaria, choć nie potrafiono powiedzieć, co się stało. Postraszono nas 90-godzinny czas oczekiwania na naprawę. Gdy zamykaliśmy ten numer Gazety można było już dzwonić pod numer 33 854 58 50, dalej milczał telefon o numerze 33 854 34 67.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00

współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce

ul. Daszyńskiego 11, Ustroń

tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom. 0 502 715 339

KRONIKA POLICYJNA

2 IX 2010

Mieszkaniec Ustronia zgłosił ustrońskim policjantom, że padł ofiarą oszustwa. Na internetowym portalu aukcyjnym wylicytował sprzęt AGD. W sierpniu złożył zamówienie i uiścił odpowiednią

opłatę. Po miesiącu oczekiwania stwierdził, że został oszukany, gdyż nie otrzymał towaru.

* * *

Policja uczula potencjalnych nabywców korzystających z tej formy internetowych zakupów, by rozważnie dokonywali wszelkich transakcji.

STRAŻ MIEJSKA

30 VIII 2010 r.

Mieszkańcy informują strażników o zanieczyszczonej gliną ul. Polwarcznej i ul. Skoczowskiej. Po przybyciu na miejsce ustalono winnego i nakazano uprzątnięcie gliny, co zostało niezwłocznie uczynione.

31 VIII 2010 r.

Strażnicy uczestniczą w alarmie przeciwpowodziowym. Prowadzone są całodobowe dyżury. Strażnicy monitorują przepusty

wodne i miejsca gdzie najczęściej występowały podtopienia.

1 IX 2010 r.

Wspólnie z policjantami strażnicy uczestniczą w akcji „Bezpieczna droga do szkoły”. Wokół szkół były wzmoczone patrole.

4 IX 2010 r.

Mandatem 100 zł ukarano kierowcę z Siemianowic Śląskich za zatarasowanie swoim samochodem wjazdu na rynek.

5 IX 2010 r.

Strażnicy zabezpieczali trasę Marszobiegu na Czanteriorę. (ws)



Od godz. 16 w środę 1 września po ulicach Ustronia jeździły wozy strażackie i informowały o możliwości ewakuacji. Mieszkańcy reagowali na to bardzo spokojnie, choć wielu obserwowało wzburzoną Wisłę.

Fot. W. Suchta

15 WRZEŚNIA OTWARCIE BARU „Pod bocianem”

Ustroń ul. Daszyńskiego 80 (200m za kuźnią),

17. 09 (piątek) - FESTYN gra zespół „Jawor”

18. 09 (sobota) - karaoke i disco, gra Dj-Krzycho
Zapraszamy

U W A G A !

Urząd Miasta Ustroń przypomina o wynikającym z ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi obowiązku uiszczenia trzeciej raty za sprzedaż napojów alkoholowych. Termin płatności trzeciej raty upływa 30 września 2010r. Płatności należy dokonywać w kasie Urzędu Miasta Ustroń (parter) lub przelewem na konto bankowe:

ING BANK ŚLĄSKI O/Bielsko-Biała 60 10501070
1000 0001 0102 5211

wczasy, wycieczki, bilety, żeglarsstwo



LAST MINUTE

Zapraszamy
poniedziałek - piątek 9.00 - 19.00
sobota 9.00 - 14.00

Ustroń, Rynek 3, 33 444 60 40, www.mea-travel.pl



Wisła w środę o godz. 17 na wysokości stadionu Kuźni.

Fot. W. Suchta

ZAPORA WYTRZYMAŁA

(cd. ze str. 1)

ze wszystkich jednostek OSP w Ustroniu i Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP z Polany. O podstawowych działaniach strażaków mówi komendant miejski OSP Mirosław Melcer:

- Po raz kolejny wszystkie jednostki były w akcji z różnym natężeniem od wtorku rano do czwartku. Nasze działania przeciwpowodziowe polegały na maksymalnym odkręcaniu wszystkich śluz na Młynówce odprowadzających wodę do Wisły i jednocześnie na zamknięciu śluz napływowej na Obłazcu. Do tego regulowaliśmy poziom wody w stawie kajakowym i dzięki temu udało się uzyskać w pewnych okresach mniejszy napływ wody do Młynówki. Zresztą prowadziliśmy różne działania. Od udrażniania kanalizacji po pompowanie wody z piwnic, jeżeli były zagrożone znaczne ilości sprzętu czy rozdzielnia energetyczna. Usuwalismy zatory na potokach, drzewa z ulic. Wachlarz działań był szeroki. Problemem były roboty w obrębie Hermesa w Nierodzimiu. Było zagrożenie zniszczenia szalunków na Młynówce i musieliśmy całkowicie zatamować napływ wody. Uczyniła to firma pana Górnioka i maksimum wody było wpuszczane do Wisły. Był problem niedrożnej kanalizacji burzowej w okolicach SP-1, ul. Gałczyńskiego. Był podtopienia na ul. Folwacznej.

Tymczasem największe zagrożenie mogło nadejść z zupełnie innej strony. Tak o tym mówi burmistrz:

- Intensywne opady spowodowały szybkie podnoszenie się wody w zbiorniku w Wiśle Czarnem. Gwałtowne ulewę w masywie Baraniej Góry od poniedziałku do środy odpowiadały za gwałtowny napływ wody. Przyptyw do zbiornika był czterokrotnie większy niż możliwość upustu, a jest to 10 m³ na sekundę. Tymczasem napływ sięgał 30-38 m³. To wszystko powodowało, że przez całą środę poziom wody w tamie podnosił się po 25 cm, a później nawet o 30 cm na godzinę. W kulminacyjnym momencie woda doszła do poziomu, gdzie zlokalizowany jest przepust górny umożliwiający swobodny upust wody ze zbiornika. Taka sytuacja miała miejsce po raz pierwszy od czasu wybudowania zapory. Nawet w 1997 r. woda nie przekroczyła stanu przepustu górnego. Spowodowane to jednak było remontem tamy, a w tym czasie woda była maksymalnie spuszczone. W ubiegłym tygodniu, przed opadami woda w zbiorniku była na przeciętnym poziomie, tym niemniej opady doprowadziły do przelania przepływu górnego. Oczywiście woda nie przekroczyła korony zapory. Sytuacja jednak była trudna do określenia, jeżeli chodzi o skutki. W Ustroniu w środę po południu można było odnieść wrażenie, że wszystko wróciło do normy. Tymczasem woda z zapory dalej była spuszczana w maksymalnej ilości, poziom Wisły

wzrastał. Dodać do tego trzeba intensywne opady w całym regionie, i duże ilości wody z potoków również wpadające do Wisły. Wszystko to zagrażało jeszcze większym wzrostem poziomu wody w rzece. Sztab kryzysowy zdecydował się poinformować o zagrożeniu mieszkańców. Sytuacja mogła skutkować nawet ewakuacją niektórych domów.

Na ulicach w okolicach Wisły pojawiają się samochody strażackie i przekazują przez megafony komunikat, że woda w zbiorniku w Czarnem niebezpiecznie się podnosi, to wpływa na podnoszenie się poziomu Wisły, więc może nastąpić konieczność ewakuacji. Jako miejsce dla ewakuowanych przeznaczono szkołę w Lipowcu. Po tych komunikatach wielu mieszkańców przyszło nad Wisłę, jednak patrząc na poziom wody, nie czuli niepokoju. By Wisła przelała się przez wały brakuje co najmniej 2 metry. Rozchodzą się jednak pogłoski, że cała tama w Czarnem jest zagrożona.

- Nie było zagrożenia pęknięcia tamy i potężnej fali powodziowej docierającej do Ustronia – mówi I. Szarzec. - Sytuacja jednak była na tyle poważna, że zdecydowaliśmy się, by jednostki straży pożarnej informowały mieszkańców. Zagrożone mogły być domy położone najbliżej wałów. Zarządzający zaporą Rejonowy Zarząd Gospodarki Wodnej nie dysponuje symulacją pokazującą gdzie jest największe zagrożenie w takim przypadku. Warunki terenowe wskazują, że najbardziej prawdopodobne jest zalanie terenów od Obłazca po centrum Ustronia. Na tym odcinku wały są nieco niższe, a do tego dochodzą bardziej wypłaszczone plaże. Tam Wisła mogła wylać poza swoje koryto. Na szczęście około godziny 19 ustały opady w Wiśle i masywie Baraniej Góry. U nas nastąpiło to wcześniej. Woda nie wlewała się już do zapory w takim tempie i przepływ przez przepust górny nie zwiększał się, ale funkcjonował jeszcze przez kilkanaście godzin. Równocześnie do Wisły nie wpływała już w dużych ilościach woda z potoków.

Kłopoty sprawiały też potoki w samym Ustroniu. Mówi o tym M. Melcer:

- Dały znać o sobie potoki górskie w okolicach ulic Pod Grapą, Belwederkiej, Baranowej, Liściastej, Kamieciec. Potoki naniósł rumoszu, który trzeba usunąć. Rumoszu naniósł też w potokach: Jaszowiec, Suchy Potok, Poniwiec. Jesteśmy po rozmowach z RZGW i chcemy te potoki ponownie wyczyścić, by mogły w przyszłości przyjmować w takich sytuacjach rumosze. Tam gdzie zdążyliśmy wyczyścić, poszerzyć i odmulić ciekł wodne było spokojniej.

Zalane piwnice, naniósł rumosze, podtopienia – do tego już zdążyliśmy się przyzwyczaić. Jednak perspektywa wylania Wisły spowodowana przebraniem zapory pojawiła się po raz pierwszy.

- Oceniając całą sytuację z perspektywy kilku dni można stwierdzić, że zaporę w Wiśle Czarnem kolejny raz zdała egzamin przyjmując ekstremalny napływ wody – podsumowuje burmistrz I. Szarzec.

Wojśław Suchta



Prezentowano spore bilardowe umiejętności.

Fot. W. Suchta

BILARD DLA MYŚLĄCYCH

4 września przy pocście na Poniwcu odbył się I Turniej o Puchar Burmistrza w Pool Bilardzie. Turniej otwierali wiceprzewodnicząca RM Marzena Szczotka i burmistrz Ireneusz Szarzec. Pierwszy pokazowy mecz rozegrali I. Szarzec i M. Szczotka. Wydaje się, że wiceprzewodnicząca w podobnej rozgrywce uczestniczyła pierwszy raz w życiu, więc przewaga burmistrza, który popisał się kilkoma bilardowymi trikami, była widoczna gołym okiem. Następnie przystąpiono do rozgrywek turniejowych. W rywalizacji dzieci zwyciężył Damian Kurowski, przed Szymonem Jaworskim, a trzecie miejsce zajął Wiktor Francuz. Wśród dorosłych wygrał Arkadiusz Sikora, drugi był Leszek Szymański, trzecia Zofia Szymańska. Sędzią głównym turnieju był Józef Piątkowski. Rozgrywki trwały od godz. 14 do 20.

- Coś dla tej społeczności chciałem zrobić w wakacje, gdy mamy wolny czas. Dzieciaki były zagospodarowane grając po kilka godzin w swoich turniejach. Dorośli, gdy dowiedzieli się z Gazety Ustrońskiej o turnieju też przychodzili – mówi organizator, prezes Fundacji „Etyka” Piotr Buszka. – Patronat objął burmistrz. Na

razie był to pierwszy turniej, ale mam nadzieję, że nie ostatni. A bilard, to gra ucząca myślenia i sprzyjająca spędzaniu czasu w miłym towarzystwie.

Nagrody i puchary najlepszym wręczała M. Szczotka, a wszyscy uczestnicy zostali obdarowani gadżetami. **Wojśław Suchta**

PROMOCJA WE WRZEŚNIU

Diagnostyka chorób tarczycy
TSH i FT4
w cenie 30 zł

zapraszamy od poniedziałku do piątku
7.00 - 17.00
w soboty **8.00 - 10.00**

WYNIKI TEGO SAMEGO DNIA!
LABORATORIUM ANALITYCZNEGO

med Lab

SUCHANEK

USTROŃ, ul. Słowacki 21, tel. 33 851 26 64

Api SKLEP
PAPIERNICZY
SZKOŁA I BIURO
Zabawki
Upominki
Art. ślubne
Srebro

Ustroń, ul. Rynek 6
tel. 506 498 546

Hala Tenisowa
UKS "BESKIDY" Ustroń

Zapisy do szkółki
tenisowej

501 532 832
604 899 374

Zdaniem Burmistrza

O funkcjonowaniu przedszkoli mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Nie tylko szkoły, ale i przedszkola rozpoczęły 1 września swą działalność. Przedszkola jednak pracują w ruchu ciągłym i w wakacje wyznaczone były dyżury. 1 września to czas rytmicznego rozpoczęcia zajęć w placówkach.

Przedszkola, w odróżnieniu od szkół, świadczą swoje usługi częściowo odpłatnie. Obowiązujące do tej pory przepisy o systemie oświaty tworzyły pewne wątpliwości, co do określania wysokości opłat za świadczenia w przedszkolach. Różne instytucje orzekały o prawidłowości i wysokości opłat, a ustalały je rady gmin, co należy do ich kompetencji. Przepisy doprecyzowano i również uczynił to samorząd Ustroń w sposób zgodny z przepisami wykonawczymi Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Zgodnie z nową uchwałą Rady Miasta pieniądze można pobierać za wszystkie świadczenia wykraczające poza tzw. podstawę programową, czyli pięć godzin nauki i opieki nad dziećmi. Kwotowo może to być zróżnicowane w zależności od tego, jak długo dziecko w przedszkolu przebywa. Za 2009 r. wykonano kalkulację wydatków przedszkoli bez inwestycji, z której wynika, że miesięczny koszt pobytu dziecka w przedszkolu wynosił 741 zł bez wyżywienia.

Nowe opłaty określają stawki w wysokości 2,5 zł, a dla mieszkańców Ustroń ulgową stawkę 2 zł za dodatkową godzinę ponad podstawę programową. Opłata dla dzieci o niskich dochodach rodziny wynosi 1,5 zł za godzinę dla mieszkańców Ustroń. Generalnie opłata nie może przekroczyć 200 zł miesięcznie. Do tego dochodzą koszty wyżywienia ustalane z rodzicami, którzy płacą za tzw. wsad do kotła.

Zasady się nie zmieniły, a raczej dodano zapis w uchwale, że opłata jest pobierana za świadczenie usług przedszkolnych powyżej 5 godzin.

Cieszymy się z tego, że nasze placówki przedszkolne tętnią życiem, gdy równocześnie słyszymy o braku miejsc w wielu gminach. Nasza sieć przedszkoli jest na tyle rozbudowana, że dostępność tego świadczenia jest wystarczająca. Trzeba pamiętać, że funkcjonowanie przedszkoli jest w całości finansowane z dochodów własnych miasta. Na tę działalność nie przysługują subwencje i dotacje. Koszty pokrywane są z podatków plus odpłatność rodziców. Całość wydatków w 2010 r. na utrzymanie przedszkoli zaplanowano na 4,1 mln zł, w tym opłaty rodziców to 1,3 mln zł. Nie liczymy tu inwestycji w przedszkolach, ponieważ budynki są własnością miasta i tak jak w innych obiektach komunalnych, staramy się poprawiać z roku na rok ich standard. **Notował: (ws)**



W górach w rolnictwie przetrwała tradycja.

Fot. W. Suchta

POSTĘP I TRADYCJE ROLNICTWA CIESZYŃSKIEGO

Ziemie Cieszyńską od zarania dziejów cechował charakter rolniczy. Tak jest i współcześnie, kiedy rozwijający się przemysł nie pozbawił jej znamion wiejskiego i rolniczego, a zarazem sielskiego oblicza. O wyróżniającym się przodowaniu w rolnictwie tego skrawka ziemi decydowali – jak na to wskazują dane historyczne – ludzie, mieszkańcy tej krainy, otwarci na nowości i postęp. Postęp, który wyrażał się między innymi rozwojem szkolnictwa ogólnego i rolniczego, a także umiejętnością organizowania się w celu łatwiejszego pokonywania przeciwności przyrody, jak i niekorzystnych sytuacji społeczno-politycznych, narzucanych przez panujących w różnych okresach historycznych.

W przeszłości, za czasów panowania austriackiego, kiedy Śląsk Cieszyński stanowił całość z zachodnim, działały na tym terenie prężne organizacje pozarządowe, w tym także rolnicze. Przewodnią organizacją pionierską było Polskie Towarzystwo Rolnicze (PTR) w Cieszynie, którego początki datują się od roku 1868. Założycielem PTR był Jerzy Cienciała (1834-1913), który stał na jego czele 43 lata. Po jego śmierci prezesem został dr Józef Zaleski. O chlubnej działalności PTR można dowiadywać się ze sprawozdań rocznych publikowanych od 1881 roku.

PTR wniosło wielki wkład w podnoszenie techniki uprawy roli, hodowli bydła, upowszechnianie warzywnictwa i sadownictwa, głównie przez zakładanie i działalność na wsiach Kółek Rolniczych (KR). Z kolei zasługą KR było między

innymi zakładanie Spółek Drenarskich. Pierwsza Spółka powstała w Puńcowie, złożona przez Józefa Zaleskiego. Odwadniające melioracje pól przyczyniały się w dużym stopniu do wzrostu plonów, bowiem grunty na Ziemi Cieszyńskiej były w owych czasach nadmiernie wilgotne do uprawy roślin wymagających umiarkowanej wilgotności. Jak podaje w sprawozdaniu Heczko (1938), w 1901 r. istniały już na ziemi cieszyńskiej 24 Spółki Drenarskie.

Dzięki działalności PTR oraz Kółek Rolniczych zaczęto na ziemi cieszyńskiej używać nawozów sztucznych oraz upowszechniać uprawę roślin pastewnych. Już w owych czasach światli rolnicy zwracali uwagę na potrzebę rozwijania uprawy trwałych użytków zielonych, jako podstawowej bazy paszowej dla bydła i owiec. Bowiem ciężkie, pagórkowate i trudne do uprawy gleby dawały znacznie lepsze efekty produkcyjne gdy były wykorzystywane jako łąki i pastwiska, aniżeli trudne do uprawy i podatne na erozję grunty orne. W oparciu o naturalną bazę paszową następował szybki rozwój chowu bydła, zwłaszcza mlecznego, a na terenach górzystych owczarstwa.

Po roku 1920, po podziale Śląska Cieszyńskiego, działalność Towarzystwa Rolniczego uległa osłabieniu. Zmalała ilość członków, a w licznych KR zostały zdekompletowane zarządy, ale aktyw TR i jego Biuro doprowadziły wnet do pełnej sprawności organizacyjnej Towarzystwa i jego ogniw terenowych, z zachowaniem tradycji nakreślonych przez jego założy-

cieli. W 1927 r. w sprawozdaniu rocznym podano, że między Olzą i Białą istniało 80 KR z 2360 członkami oraz pięcioma sekcjami specjalistycznymi. Sekcje były organami pomocniczymi i doradczymi dla zarządów.

Obchodzony jubileusz 25-lecia działalności PTR zyskało uznanie nawet w oczach Niemców, jak również u władz austriackich. Przykładowo w 1897 r. PTR otrzymało subwencję na wydawanie gazety „Rolnik Śląski”, która ukazywała się w Katowicach także w okresie międzywojennym.

W zakresie hodowli zwierząt już wówczas, za czasów austriackich organizowano stacje buhajów rasy kurlandskiej (czarno-białe). Na terenie Lesznej hodowano czerwone bydło Leszniańskie, którym zainteresowane były władze austriackie. Postępowało uszlachetnianie trzody chlewnej przez import materiału hodowlanego, głównie rasy Yorkshire, drobiu, owiec i kopni. Około roku 1895 w Puńcowie robiono próby ze sztucznym wylęgiem pstrągów. W 1901 r. stosowano pierwsze szczepienie bydła tuberkuliną oraz świń przeciw różycy (czerwionce).

Intensywnie rozwijało się także sadownictwo. Osoby prywatne jak i Kółka Rolnicze zakładały szkółki drzewek owocowych, wprowadzając na teren Śląska Cieszyńskiego nowe, smaczne i wartościowe odmiany, zwłaszcza jabłoni, które przetrwały i były popularne w latach powojennych. Do pionierów sadownictwa zaliczany jest przede wszystkim ksiądz Karol Kotschy (1789-1856) – pastor ustroński, który miał wielu uczniów i naśladowców: jego syn ks. Herman Kotschy, ks. Andrzej Żlik (pastor cieszyński), nauczyciele: Jan Drózd z Hermanic, Jan Wantuła z Ustronia Gojów, Stanisław Wantuła – syn Jana, inż. Edward Sztefek, mieszkaniec Cisownicy, Paweł Kożusznik, Paweł Wałach – działający na Zaolziu, Józef Tomkiewicz – botanik, profesor AR w Bydgoszczy i PWSGW w Cieszynie.

Sadownictwo rozwijało się także w warunkach górskich, gdzie żyli godni odnotowania sadownicy: Jerzy Śliwka (Koniaków) i jego syn Jan, Michał Kawulok. Kierownik szkoły w Istebnej-Zaolziu Rudolf Szotkowski organizował kursy dla dzieci i dorosłych z zakresu postępowego rolnictwa i sadownictwa.

Powstające liczne Kółka Rolnicze organizowały pierwsze Spółdzielcze Mleczarnie: w Bystrej na Zaolziu (1893), w Nawsiu (1894), w Cieszynie (1895).

Z chwilą podziału Śląska Cieszyńskiego w 1920 r., kiedy przeważająca część członków PTR oraz KR pozostała po stronie czechosłowackiej, działalność w zakresie podnoszenia kultury gospodarczej polskiej części Śląska Cieszyńskiego przejęła Izba Rolnicza w Katowicach, która została powołana do życia ustawą z dnia 15.06.1936. Celem Izby było zorganizowanie zawodu rolniczego oraz współdziałanie z administracją publiczną w dziedzinie rolnictwa. W sprawach pryncypialnych Izba Rolnicza przejęła założenia i tradycje w działaniach od PTR.

(cdn)

Gustaw Michna

TOWAR ROKU 2009

Popularna herbata Mokate - sygnowana marką „Minutka”, znalazła się w pierwszej trójce najlepszych i najbardziej dochodowych produktów FMCG z punktu widzenia detalistów. Badania z cyklu „Towar Roku” przeprowadziła firma Millward Brown SMG/KRC na zlecenie wydawcy czasopisma „Detal Dzisiaj”.

W tegorocznym konkursie „Towar Roku” w kategorii herbaty detaliści wymienili 52 towary. Za jedną z najzyskowniejszych uznali herbatę „Minutka”. Produkt Mokate zajął trzecie miejsce w kategorii supermarketów, dużych, średnich i małych sklepów spożywczych oraz zlokalizowanych w na wsi, w miastach do 100 tys. i w miastach od 100 do 250 tys. mieszkańców.

Herbata sygnowana marką „Minutka” są jednymi z najlepiej sprzedających się ekspresowych herbat czarnych i earl grey w Polsce. Obecnie herbaty „Minutka” (czyli herbata czarna, owocowa, herbaty smakowe oraz earl grey) zajmują ponad 9% rynku pod względem ilościowym, a pod względem wartościowym około 4,5%. Warto tutaj zaznaczyć, że herbata ta jest obecna w ponad 90% tradycyjnych sklepów spożywczych w Polsce.

W 2009 roku sprzedaż herbat Mokate na rynku krajowym wzrosła o ponad 20%. Pozwoliło to umocnić się firmie na drugiej pozycji wśród krajowych producentów, zarówno w wymiarze ilościowym jak i według wartości.

EKOGROSZEK - SPRZEDAŻ
Letnia promocja
najwyższa jakość + promocyjne ceny
663-361-810

W dawnym
USTRONIU



Rura położona w rowie przy ul. A. Brody podczas ostatnich opadów.
Fot. W. Suchta

SPROSTOWANIE

W ubiegłym tygodniu do opisu zdjęcia ze zbiorów Grażyny Kubicy-Heller wkraśl się błąd. Fotografia przedstawia Zuzannę Szarcową z Helenką Batko oraz letniczkę panią Siarkowską z córką Ewą.

Przypominamy kolejną fotografię ze zbiorów Grażyny Kubicy-Heller przedstawiającą zaprzyjaźnionych sąsiadów z Mariensztatu w Nowy Rok 1957 roku. Od lewej: Tadeusz Kubica, który wykonał zdjęcie, Julia Durczak, Zofia Walczyk z synem Markiem, Mieczysław Walczyk, Józef Durczak, Helena Kubica. Spotkanie zorganizowano z okazji imienin doktora Walczyka.





Otwarcia dokonał burmistrz ze starostą.

Fot. W. Suchta

DZIEŃ OSÓB STARSZYCH

W środę 25 sierpnia na ustronim rynku obchodzony był uroczystość i wesoło Międzynarodowy Dzień Osób Starszych. Imprezę z tej okazji zorganizowało Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Cieszynie wspólnie z Miejskim Domem Spokojnej Starości w Ustroniu. Pracownicy Domu wykonywali szereg czynności organizacyjnych. Oprócz mieszkańców ustroniego Domu uczestnikami imprezy były delegacje domów opieki z naszego regionu: Dom Spokojnej Starości z Cieszyna, PDPS „Pogodna Jesień” z Cieszyna, DPS „Betania” z Cieszyna, Zakład Opiekuńczo Leczniczy Sióstr Bożenów z Cieszyna, Ewangelicki Dom

Opieki „Emaus” z Dzięgielowa, PDPS z Pogorza, Ewangelicki Dom Opieki „Soar” z Bielska-Białej oraz delegacje z zaprzyjaźnionych Domów Opieki: DPS Dąbrowa Górnicza, DPS „Kombatant” Bytom, DPS dla Dorosłych Bytom, Ewangelicki Dom Opieki „Ostoja Pokoju” Bytom, DPS „Złota Jesień” z Czechowic-Dziedzic oraz delegacje z zagranicy: Domov Pro Seniory z Czeskiego Cieszyna oraz Integrovaný Sociální Ústav z Ligotki Kameralnej.

Od wczesnych godzin popołudniowych na ustronim rynku rozbrzmiewała muzyka, głównie pieśni regionalne puszczane z taśmy. Oficjalne otwarcie nastąpiło

o godzinie 11.00. Z krótkimi przemówieniami wystąpili: burmistrz Ustronia Ireneusz Szarzec, starosta cieszyński Czesław Gluza i dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie Kazimiera Kawulok. Przekazali oni zgromadzonym na rynku ludziom starszym serdeczne i ciepłe słowa, zapewniając o swojej pamięci i życzliwości.

Następnie odbyło się losowanie nagród, w którym brały udział delegacje poszczególnych domów. Można było wylosować atrakcyjne nagrody, jak wieża Hi-Fi, DVD a nawet 8 kg masła.

Potem miały miejsce występy artystyczne, które rozpoczęły się znanymi przebojami śpiewanymi przez solistę zespołu „Jawor”.

Następnie wystąpił znany na naszym terenie regionalny zespół „Beskuryje” z Cisownicy wraz z towarzyszącymi im „Beskuryjokami” oraz „Przocielami”. Zespół śpiewał znane regionalne pieśni oraz – jak na beskuryje przystało – rozbawiał publiczność żartami. Po występie wręczono kwiaty prowadzącej zespół Eugenii Larysz.

W międzyczasie organizatorzy częstowali kawą lub herbatą, według indywidualnych życzeń. Zaproszonym gościom zapewniono gorący posiłek. Przez cały czas trwania imprezy miała miejsce wystawa prac wykonywanych przez pensjonariuszy poszczególnych placówek opiekuńczych. Była możliwość zakupu tych wyrobów.

Po „Beskuryjach” wystąpił ustronimski regionalny zespół „Równica”. Niejednemu starszemu człowiekowi słuchającemu i oglądającemu „Równicę” przypominała się wówczas młodość.

Występ „Równicy” zgromadził liczną publiczność, nie tylko ludzi starszych, ale prawdopodobnie także przebywających w Ustroniu wczasowiczów i kuracjuszy oraz mieszkańców miasta. Impreza została zakończona wręczeniem kwiatów dyrygentce zespołu Renacie Ciszewskiej i prowadzącej cały koncert Danucie Koenig.

Jot-ef



Tego dnia gościliśmy na rynku osoby starsze.

Fot. W. Suchta



FRENŠTÁT POD RADHOŠTĚM

Rok temu Ustroń i czeskie miasto Frenštát pod Radhoštěm zawarły umowę o przyjaźni i współpracy. To czesi wyszli z inicjatywą podpisania umowy partnerskiej z naszym miastem, która była niezbędna do pozyskiwania funduszy europejskich.

- Umowa ta niewątpliwie może pomóc także nam w staraniach o dodatkowe fundusze z programów unijnych – mówi Danuta Koenig, naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury Sportu i Turystyki w Urzędzie Miejskim.

„Opierając się na dotychczasowych kontaktach i doświadczeniach w przekonaniu, że ścisła współpraca i przyjaźń będzie służyła wzbogaceniu życia kulturalnego, społecznego, gospodarczego” - Ustroń i Frenštát złożyły obustronne oświadczenie, które prawnie przypieczętowało dotychczasową dwuletnią współpracę. Umowa o współpracy z czeskim miastem Frenštát pod Radhoštěm została podpisana 18 grudnia 2009 roku, w dwóch językach – czeskim i polskim na czas nieokreślony. Na czym ma polegać ta współpraca? W ramach wzajemnych stosunków miasta mają współpracować przede wszystkim na poziomie organów samorządowych, które są podstawą współpracy w szerszym zakresie. Oba miasta zgodnie i celowo przewidują wzajemną wymianę przedstawicieli w zakresie kultury, sportu i edukacji także poprzez stwarzanie dodatkowych kontaktów. Oficjalnie delegacje miasta mają spotykać się przynajmniej raz w roku, na zmianę, w celu poznania się, wymiany informacji, doświadczeń oraz omówienia dalszych możliwości rozwoju na różnych płaszczyznach.

-Atutem tej współpracy jest bliskość miast (ok. 80 km), brak bariery językowej (wszak nie trudno nam się porozumieć z Czechami), kulturowej oraz obfitość ofert wszelkiej współpracy - podkreśla D.Koenig.

Frenštát to nasze siódme miasto partnerskie. Czeskie miasto otoczone jest przez

malowniczy krajobraz Beskidu Morawskiego. Przepiękne okolice, zdrowy klimat i gościnność przyciągają nie tylko turystów. Stałymi mieszkańcami są tu artyści, pisarze, kompozytorzy i naukowcy, a zwłaszcza etnografowie. Brak źródeł pisanych sprawia, że prawdopodobnie nigdy nie poznamy dokładnej daty utworzenia miasta ani jego założyciela. Region Frenštátu ze względu na jego podgórskie i górskie położenie osiedlono w XIII wieku. Po raz pierwszy jest wzmiankowany dopiero 14 marca 1382 roku jako należący do posiadłości Vikstejna na Sostynie, potem przypadł biskupskiemu Hukvaldom. U zbiegu rzek Lomnej i Lubiny przetwarzana była ruda żelaza, więc w miasteczku szybko osiedlili się rzemieślnicy, kupcy i rolnicy. Pastwiska górskie zasiedlali Wołosi ze swoimi stadami owiec. Co ciekawe miasteczko znane było przede wszystkim z tkactwa. Historia miasta mówi wiele o pożarach, powodziach, najazdach wojsk, plagach dżumy, ale i także o poszerzaniu się miasta. W czasach nowożytnych trudna sytuacja gospodarcza zmusiła wiele ubogich rodzin do emigracji do Ameryki, zwłaszcza do Teksasu. Obecnie Frenštát to dynamicznie rozwijające się miasto przemysłowe, centrum regionu, które przyciąga uwagę szeregiem imprez kulturalnych, sportowych i urzeka tradycyjną kuchnią.

O dziejach miasta, jego bogactwie gospodarczym, a przede wszystkim kulturowym przypominają nam liczne zabytki. Nie sposób tu nie wspomnieć o neorenesansowym ratuszu, królującym nad rynkiem, który jest częściowo otoczony zabytkowymi arkadami oraz ozdobiony barokowymi rzeźbami (posągi św. Jana Nepomucena oraz patrona strażaków św. Floriana), czy o kościele św. Marcina, patrona miasta. Ten znajduje się niedaleko rynku. Został wybudowany w 1680 roku i w swoich wnętrzach skrywa znany obraz Adolfa Liebschera „Madonna z Wołoszczyzny Morawskiej”. Z innych obiektów sakralnych warto wspomnieć

o kościele św. Jana Chrzciciela, miejscu częstych pielgrzymek wiernych – wzgórzu św. Marka, czy kaplicy św. Marii Panny, która została zbudowana jako stylizowana świątynia. Ponadto miasto zaprasza do swojego domu kultury, w którym mieści się biblioteka miejska, herbaciarnia Magnolia i Galeria Albina Polaska, do muzeum, do kina lub Małej Galerii. To czeskie miasteczko kusi turystów licznymi atrakcjami i wydarzeniami kulturalnymi. Na wiosnę odbywa się tu Moravsky Vrabec – największy i najpopularniejszy przegląd zespołów folkowych, piosenki turystycznej i country w regionie morawsko-śląskim; oraz Spotkanie Kapel Cymbałowych Królestwa Wołoszczyzny. W okresie letnim warto wybrać się na Festiwal Frenštátu. Punktem kulminacyjnym całego lata z kulturą jest międzynarodowy festiwal folkloru „Frensztačkie Uroczystości”. Na nim to prezentują swoją muzykę i taniec zespoły krajowe i zagraniczne. W październiku odbywa się międzynarodowy festiwal filmów, natomiast w zimie warto zwrócić uwagę na grudniowe „Królestwo Śniegu”, czyli przegląd rzeźby lodowej oczywiście w plenerze.

Frenštát to także rozległe parki zachęcające do spacerów, miejsce, gdzie można aktywnie wypocząć – orzeźwić się na krytym basenie lub w nowoczesnym parku wodnym na skraju miasta. Już na początku XX wieku miasto stało się najbardziej znanym centrum narciarskim na Morawach. Ponadto odpowiednie tereny górskie okolonie lasami umożliwiły utworzenie tras biegowych, zjazdowych i slalomowych dla narciarzy, uzupełnione o skocznie narciarskie i tor saneczkowy. W 1940 roku pojawiła się kolej linowa z Ráztoki, która była pierwszą w Europie Środkowej. W latach 1968-1973 wybudowano kompleks narciarski na Horeckach, który w latach 2002-2005 został zrekonstruowany, by przekształcić się we Frenštáckie Centrum Sportu Wyczynowego.

Czar tego miasta działa zarówno na artystów, pisarzy, wielbicieli pięknej przyrody i tradycji kulturalnych jak i na ciekawskich turystów. Dajmy się skusić. **Sara Stasiuk**





Kwiaty składa delegacja młodzieży szkolnej.

Fot. W. Suchta

W ROCZNICĘ SIERPNIA

W 71. rocznicę wybuchu II wojny światowej pod Pomnikiem Pamięci Narodowej odbyła się patriotyczna uroczystość. Mimo ulewnego deszczu pod pomnikiem zjawili się delegacje ustronńskich szkół, władz samorządowych, kombatanów, stowarzyszeń, partii politycznych. Gdy o godz. 12 wybrzmiał dźwięk syreny o rocznicy mówił prowadzący uroczystość Zdzisław Brachaczek. Okolicznościowe przemówienie wygłosił płk Ludwik Gembarzewski mówiąc m.in:

- 1 września 1939 roku o godzinie 6 Polskie Radio, jak zwykle rozpoczęło swój codzienny program.

Zanim rozległ się głos spikera słysząc było sygnał alarmu lotniczego, a później

komunikat: „Halo, tu Warszawa i wszystkie rozgłośnie polskie. Dziś o godzinie 4.45 oddziały niemieckie przekroczyły granicę polską...”

Od tej chwili każda zbrodnia popełniona na narodzie polskim, każde bezprawie stało się bezkarne, a najeźdźcy ze zbrodniczym okrucieństwem z bezkarności tej korzystali. Stało się wówczas jasne, że walka o odzyskanie suwerennej państwowości polskiej jest kwestią życia i śmierci, że musi być prowadzona choćby za cenę najwyższych poświęceń. Gorzki smak wrześniowej klęski łagodziła дума, że kraj nasz, jako pierwszy powiedział „nie” hitlerowskiemu szantażowi, „nie” obłąkańczej ideologii wyższej rasy i przestrzeni życio-

wej dla narodu panów. Byliśmy dumni, że Polska przeciwstawiła się potędze, która wielu silniejszych od nas porażała obywatelstwem strachem.

Sprawiał nam głęboką satysfakcję fakt, że Polska podjęła narzuconą walkę z woli całego - zjednoczonego jak nigdy w tysiącletniej historii - narodu i że naród ten w toku wojennych zmagani, wykazał niebywałą ofiarność, solidarność i psychiczną odporność, ani przez chwilę nie dopuszczając myśli o kapitulacji.

Wśród kiru narodowej żałoby nowego blasku nabrały słowa „Bóg - Honor - Ojczyzna”.

Wiele przymiotów społeczeństwa polskiego lat wojny godnych jest najwyższego uznania.

Dzisiaj rozpoczyna się także nowy rok szkolny. To niemal symboliczna zbieżność. Korzystam z niej, by młodszemu pokoleniu Polaków powiedzieć: „Strzeżcie wspólnego dobra jakim jest suwerenne państwo polskie”. Od jego siły i prestiżu zależy także wasza pomyślna przyszłość w kraju, a nie na tułaczce w poszukiwaniu pracy za granicą.

Druga wojna światowa pochłonęła 50 milionów istnień ludzkich, w tym 6 milionów Polaków. Jak na ówczesne nieduże siedmiotysięczne miasto Ustroń, w obronie swej Ojczyzny oddało życie 29 obywateli - żołnierzy Wojska Polskiego, a 129 obywateli zostało zamordowanych w hitlerowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych. Największą egzekucję dokonano 9 listopada 1944 roku. W ciągu półtorej godziny wymordowano w nieładki sposób 34 niewinnych ludzi.

Schylmy więc czoła przed wielkimi ofiarami - ich możemy nazwać bohaterami i złożmy hołd poległym na wszystkich frontach II wojny światowej.

Następnie delegacje złożyły pod pomnikiem wiązanki kwiatów.



Początek roku w SP-1.

Fot. W. Suchta

NOWY ROK SZKOLNY

1 września rok szkolny w placówkach miejskich rozpoczęło 1479 uczniów i 505

przedszkolaków. W 5 szkołach podstawowych uczyć się będzie 936 dzieci, a w gim-

nazjach 543 młodych ludzi. Największą szkołą jest „dwójka”, czyli SP-2, w której uczy się 373 uczniów w 18 oddziałach i pracuje 37 nauczycieli. W SP-1 jest 230 uczniów, 12 oddziałów i 27 nauczycieli, w SP-3: 81 uczniów, 6 oddziałów i 17 nauczycieli; w SP-5: 96 uczniów, 6 oddziałów i 17 nauczycieli; w SP-6: 156 uczniów, 9 oddziałów i 19 nauczycieli. Do Gimnazjum nr 1, w którym uczy 30 nauczycieli chodzi o jednego ucznia więcej niż do Gimnazjum nr 2, którego kadra liczy 41 pedagogów. W obydwóch jest po 12 oddziałów.

Najmniej liczne jest Przedszkole nr 5 w Lipowcu, bo chodzi do niego 42 dzieci, prowadzone są 2 oddziały, a uczy 4 nauczycielki, następnie Przedszkole nr 2 przy ul. Daszyńskiego: 69 dzieci, 3 oddziały, 7 nauczycieli. Prawie taką samą liczbę dzieci ma Przedszkole nr 6 w Nierodzimiu: 92 i Przedszkole nr 4 w Hermanicach: 93. W obydwóch działają 4 oddziały i pracuje 7 nauczycieli. Najliczniejsze są - Przedszkole nr 1 przy ul. Partyzantów: 104 dzieci, 5 oddziałów, 12 nauczycieli i Przedszkole nr 7 na os. Manhattan: 105 dzieci, 4 oddziały, 10 nauczycieli. (mn)

Roztomili ustroniocy!

Byliście też kiery, ci z was, co już mająm swoji roki, podziwać we strzode dwacatego pióntego siyrpnia na tyn haidamasz na naszym ustróńskim rynku? Tam był łodprawiany Miyndzynarodowy Dziyń Starzików a Stareczek. Nó, po prowdzie Dziyń Stareczki je w kalyndorzu dwacatego piyrszego stycznia, a Dziyń Starzika na drugi dziyń – i w ty dni wnukóm sie należy przis po winszu, coby jakóm czekulade abo kierysi grosz dostać. Ni i coby mogli starzika czy stareczke wyściskać i dostać od nich pusu. Nó, ale to świynto, co było łodprawiane na rynku dwacatego pióntego siyrpnia, to było do wszystkich starzików a stareczek, aji do takich co wnuków ni mająm, aji jako jo.

Tóż na rynku w te strzode szumnie muzyka grała, przeważnie taki stare nasze śpiywki co starsi ludzie radzi posłuchajóm. Grali tak głośno, że to daleko-szyroko było słychać. Tak jakosi kole jedynastej sie już, jako to prawióm, łoficyjalnie zaczyło. Tóż najpiyrw burmistrz, potem starosta cieszyński, a potem jeszcze szykowno paniczka z powiatu – przywitali pięknie wszystkich i powiedzieli – kieres i dobre słowo starzikóm a stareczkóm. Potym było losowani nagród – szło aji masło wylosować, i rozmaite przidajne dóma wieca.

ZAPISY DO OGNISKA

Rozpoczyna się nowy rok szkolny w ognisku muzycznym, prowadzonym przez Towarzystwo Kształcenia Artystycznego w Ustroniu. Dzieci i młodzież mogą uczyć się gry na instrumentach: skrzypcach, fortepianie, keyboardzie, flecie poprzecznym, saksofonie, gitarze klasycznej, klawecie, akordeonie oraz szkolić śpiew rozrywkowy. W tym roku działalność rozpoczyna przedszkole muzyczne dla dzieci w wieku 4-5 lat, w którym zajęcia odbywać się będą w grupach 5-6 osobowych. Miesięczna opłata za lekcje wynosi od 120 do 140 zł, a za przedszkole 45 zł. Lekcje gry na instrumencie odbywają się w formie zajęć indywidualnych. Dodatkowo w cenie mieszczą się zajęcia teoretyczne oraz nieobowiązkowo chór. W ustróńskim ognisku muzycznym pracują wyspecjalizowani pedagodzy, zapewnione są bardzo dobre warunki do nauki. Istnieje możliwość wypożyczenia instrumentu.

Zapisy odbywają się we wrześniu w sali nr 18 Ogniska Muzycznego w Ustroniu przy ul. Daszyńskiego 28 w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka”. Szczegółowe informacje można uzyskać telefonicznie: od kierownika ogniska - 509 613 044 lub członków Zarządu TKA - 505 018 967, 605 037 808.

Przez cały czas była na rynku wystawa rozmaitych przepieknych wiecy na parade. Ty wieca robiom stareczki w takich Domach Opieki na takich specjalnych zajynciach, coby im nie przikrzyło i coby nie teschnili za chałupóm. Nó, bo rozmaicie to na staroś przidzie. Nikiery starszy człowiek ni mo dziecek, abo też dziecka robiom i cały dziyń jich ni ma dóma, tóż starszemu człowiekowi przidzie zamiyszkąć w takim Dómu Opieki. Nó, ty paradne wieca były naprowde szumne. Jak kiery chciół, to móg se takóm wiec kupić i mieszkani se przilozdobić.

Potym taki fieszny panoczek śpiywoł śpiywki znane z radija abo z dansinga i niejedyn starzik se spómniół, jako to kiesi za młodu chodzowół ze swojóm najmilejszóm ku muzyce. Ja, ja, kiedy ty roki uciekły!

Wystynpowół też taki cisownicki zespol, kiery sie nazywo „Cisownicki beskuryje”. Ja, jo wóm powiyom, to sóm prowdziwe beskuryje. Tak drzistały rozmaite błozna, że cało publika śmiola sie do rozpuku. Ty „Beskuryje” to je zespol babski, ale chłopi nie chcieli być gorsi, tóż wystynpowali z nim społym, jako „Cisownicki beskuryjoki”. Był też jeszcze z nimi zespol „Przociele”. Łóni wszyscy śpiywali też nasze stare śpiywki, kiery z publiki humiół słowa na pamięć, śpiywoł razym z nimi.

Na kóniec śpiywoł i tańcowół nasz ustróński zaepół „Równica”. Nó, to sie ludziom łokropnie podobało. Ja, ty dziecka i młodzi naprowde to wszystko szumnie pokazali – ty starodowne tańce i pieśniczki. Na rynku sie nazbiyrało moc ludzi, nie jyny starszych, ale jisto też letnikorzi i kuracyjuszy. Jo sie też tam była podziwać, przeca też zech już nima młodo. Myślałach, co tam spotkom Steckę ze Zowodzio, ale ona była wyjechała kansi za granice, tóż nie wiym, czy już wtynczos była dóma.

Nó, szumne to było. Ciekawe, czy też za rok też bydzie taki haidamasz dło starzików a stareczek? Dyć łóni też sie radzi na staroś ucieszóm.

Hanka

MINIMARKET - Ustron, ul. 3 Maja 44
(na przystanku polle)



**Zaprasza
przez cały tydzień!**

SKLEP MIĘSNY - Poleca
największy wybór najlepszej jakości wędlin
od sprawdzonych dostawców
zapraszamy

POZIOMO: 1) dłuższa od kilometra, 4) sportowy materac, 6) przyładek inaczej, 8) ciastko, 9) trafia na kamień, 10) linijka tekstu, 11) samiec i samiczka, 12) marka piwa, 13) dobra gorzółka, 14) członek rodziny, 15) nauka o oprawach rządzących produkcją, 16) przystań statków, 17) wybieranie karpi ze stawu, 18) uderzenie batogiem, 19) dawniej uraz, 20) oszustwo.

PIONOWO: 1) przyrząd astronoma, 2) oczekiwany przez emeryta, 3) bajkowy skarbiec, 4) parada w strojach, 5) świadectwo techniczne, 6) trawa łakowa, 7) danie, 11) lódz indiańska, 13) regionalna szata, 14) termin komputerowy.

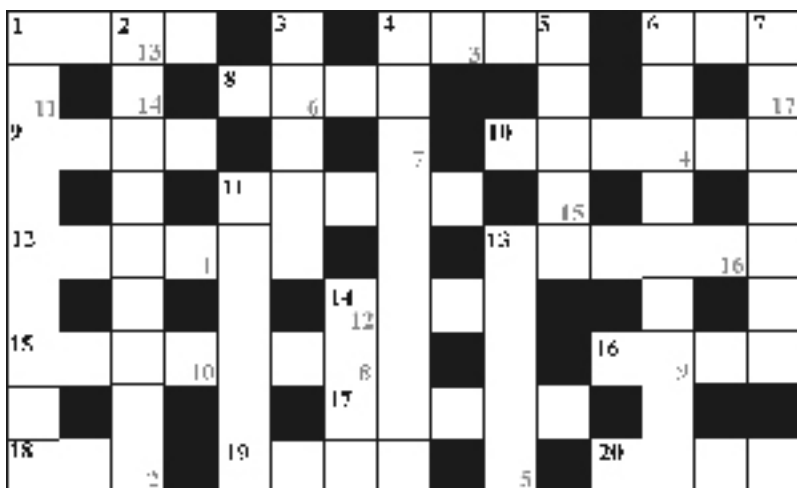
Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 17 września.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 34:

BIEGALI PARAMI

Nagrodę w wysokości 30 zł, książkę „Siedem słupów mądrości” ustróńskiego Wydawnictwa Koinonia oraz bon o wartości 100 zł do wykorzystania w Biurze Turystycznym „Mea Travel”, otrzymuje: **Grażyna Drózd** z Ustronia, ul. Źródłana 83. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA





PASJONUJĄCA WALKA

Przed startem 36. Rajdu Warszawskiego podczas oficjalnego odcinka testowego zawodnicy mieli ostatnią szansę na ustawienia i sprawdzenie nastaw zawieszenia w swoich rajdówkach. Najlepszy czas na tej ponad 3-kilometrowej próbie uzyskali Kajetan Kajetanowicz i Jarek Baran w Subaru Imprezie. Wynik ten potwierdza dobre ustawienia samochodu uzyskane podczas intensywnych dwudniowych testów, w których uczestniczył także znany zawodnik Urmo Aava

Rajd rozpoczyna się dwoma zwycięstwami oesowymi K. Kajetanowicza, jednak zacięta walka pozostawiła po sobie widoczne ślady na samochodzie. Po pierwszej pętli załoga Subaru Poland Rally Team prowadzi z przewagą ponad 17 sekund nad Michałem Sołowowem i Maćkiem Baranem.

- Na pierwszym oesie spotkało nas więcej przygód niż podczas całego tegorocznego sezonu - powiedział Kajetan Kajetanowicz. - Na samochodzie widoczne są ślady walki, ponieważ za późno zacząłem hamować do prawego zakrętu, który był po szybkim, podbijającym, lewym. Przy dużej prędkości nie zmieściliśmy się w zakręt

i uderzyliśmy w słup. Opuściłem hamulec, aby złapać właściwą linię, widząc, że za słupem jest pole. Chciałem, aby straty były jak najmniejsze. Myślę, że to była najlepsza decyzja w tym momencie. Kawałek dalej, na skutek gorszego prowadzenia się auta po wcześniejszej przygodzie, wypadliśmy na chwilę z drogi. Postanowiłem nie myśleć o uszkodzeniu lewego tylnego koła, ale też nie ryzykować zbyt mocno na drugiej próbie. Pomimo tego starałem się jechać bardzo szybko, uważając tylko na prawych zakrętach. Tam byłem ostrożniejszy i to wszystko przyniosło dobry efekt. W obliczu tego, co nas spotkało, jesteśmy bardzo zadowoleni.

Wygranie trzech z czterech rozegranych odcinków przyniosło załodze Subaru Poland Rally Team pierwsze miejsce w klasyfikacji pierwszego dnia Rajdu Warszawskiego.

- Obroniliśmy pierwsze miejsce i jestem zadowolony, choć na ostatnim odcinku jechaliśmy na przebitej oponie kilka kilometrów i straciliśmy około 20 sekund - podsumował Kajetan Kajetanowicz. - Tak jak się spodziewałem, druga pętla to głębokie koleiny, a prawdopodobnie w jednej z nich ścignaliśmy oponę z lewej przedniej felgi. Jutro zapowiada się pasjonująca walka.

Drugiego dnia Rajdu Warszawskiego na zawodników czekało sześć odcinków specjalnych o łącznej długości prawie 90 kilometrów. Wszystko rozpoczęło się dla K. Kajetanowicza zdobyciem drugiego miejsca na 15-kilometrowym odcinku Skępe. Do przedostatniego odcinka w pierwszej pętli załoga Subaru Poland Rally Team utrzymywała pierwsze miejsce w klasyfikacji generalnej. Dopiero na siódmej próbie rajdu - OS-ie Dzikie Bór - ulegli Michałowi Sołowowowi, przesuwając się na drugą pozycję.

- Walczymy tak mocno, jak tylko jest to możliwe. Ciśniemy z całych sił, choć niestety dzisiejsze odcinki wyglądają w połowie jak piaskownica lub plaża. Cięższym samochodem N-grupowym jesteśmy w

trochę trudniejszej sytuacji, ale jak widać dajemy radę. Jesteśmy w połowie dnia, ale jedziemy tak samo jak wczoraj - bardzo szybko. Zastanawiamy się jaką taktykę obrać i co zmienić w samochodzie, żeby być jeszcze szybszym na jeszcze bardziej rozrytej drodze podczas drugiej pętli. Będziemy walczyć do końca. - mówił K. Kajetanowicz.

Wszystko rozstrzygnęło się na ostatnim OS-ie Dzikie Bór. M. Sołowow z M. Baranem mieli przygodę, która kosztowała ich utratę około pół minuty. Punkty zdobyte za wygranę w klasyfikacji obu dni oraz całego rajdu pozwoliły Kajetanowi i Jarkowi umocnić się na pozycji lidera Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski. Jednocześnie w klasyfikacji grupy N załoga Subaru Poland Rally Team już na dwa rajdy przed końcem sezonu została mistrzami Polski.

- Niesamowicie zacięta, a wczoraj wręcz szaleńcza walka, przyniosła doskonały wynik. Podczas pierwszego dnia mieliśmy kilka przygód - mówi Kajetanowicz. - Dziś rywalizowaliśmy na bardziej miękkiej, grząskiej nawierzchni, więc nie było łatwo. Od początku toczyliśmy zaciętą walkę z Michałem i Maćkiem - jechali naprawdę świetnie. Nasz samochód był bardzo dobrze przygotowany i dziękuję całemu Zespołowi za ciężką pracę oraz naszym Partnerom - producentowi paliw LOTOS Dynamic i olejów LOTOS Quazar, Subaru Import Polska, STP, Klonex, Keratronik oraz SJS. Cieszymy się niezmiennie z sukcesu w Rajdzie Warszawskim. To dla nas trzecie zwycięstwo na luźnej nawierzchni. Zgarnęliśmy wszystko, co było do wygrania na szturze w mistrzostwach Polski w tym sezonie. Wyniki te świadczą o tym, że moja ciężka praca zimą, kilometry pokonane po śniegu i lodzie, opłaciły się i teraz przynoszą efekty. Jestem bardzo szczęśliwy. Komplet punktów zebrany i umocniłem się na pierwszym miejscu w klasyfikacji RSMP. Do końca sezonu pozostały jeszcze dwa rajdy i chcemy pojechać je najszybciej jak potrafimy.

Jako piloci w tym rajdzie rywalizowali bracia Jarosław i Maciej Baranowie. Pilot K. Kajetanowicz tak to podsumowuje:

- Bardzo się cieszę z tego zwycięstwa, ale prywatnie, rodzinie to trudne chwile. Wolałbym wygrać z każdym innym, a nie z bratem, szczególnie, że stało się to na ostatnim oesie, po dwóch dniach tak zaciętej rywalizacji. Na mecie ostatniego odcinka widziałem żal i rozgoryczenie w oczach Michała i Maćka. Jako sportowiec wiem, jak trudne są takie chwile. Dziękuję im za dwa dni wspaniałych emocji.

Trzecie miejsce zajął Tomasz Kuchar. Taka jak w Rajdzie Warszawskim jest też pierwsza trójka w Rajdowych Samochodowych Mistrzostwach Polski: K. Kajetanowicz - 211 pkt., M. Sołowow - 201 pkt., 3. T. Kuchar - 173 pkt. Między tymi zawodnikami rozegra się walka o czołowe pozycje, gdyż czwarty Bryan Bouffier ma 107 pkt. Do zakończenia pozostały dwa rajdy.

Kolejne zmagania w cyklu RSMP już za dwa tygodnie na Słowacji podczas Rajdu Koszyc.

(sprt)

**Nowotwarty SKŁAD
OPALOWO-BUDOWLANY**
P.W. ATEX Sp. z o.o.
43-450 Ustron. ul. Dworcowa 4
tel.: 33 851 05 29, 666 054 233
www.pwatek.pl
Czeruj:
- **EKO GROSZKI**
- **WĘGLE SORTOWANE**
(groszek, kosa, orzech)
- **MIAŁY, FLOTY**
- **MATERIAŁY BUDOWLANE**
(cement)
TRANSPORT DO 5 KM GRATIS!



Od startu prowadził K. Rakus, nr 722.

Fot. W. Suchta

NA CZANTORIE

5 września odbył się 17. Marszobiegnie na Czantorię. Zawodnicy biegli z ul. Partyzantów, następnie ul. Jelenica do Jonka na Kępę, na Małą Czantorię i na mętę na szczyt Czantorii Wielkiej. Pogoda nie dopisała, bo było zimno i śiał deszcz, a na Czantorii wszystkim spowiła mgła. Na starcie stanęła jedna kobieta i 33 mężczyzn. Od startu do mety stawce przewodził Kornel Rakus z Kisielowa i on zwyciężył w klasyfikacji generalnej z czasem 39 min. 44 sek. Na mecie powiedział:

- W Ustroniu jeszcze nigdy nie udało mi się wygrać. Może dlatego, że niektórzy pojechali na mistrzostwa świata, a jest też zakończenie edycji Złotej Pięćdziesiątki. Mimo to było paru dobrych biegaczy. Wprawdzie Tomasz Kawik i Damian Zawierucha uprawiają biegi płaskie i na bieżni, ale w górach też są groźni. Myślałem, że Tomek albo Damian zaatakują na początku na asfalcie i pójda do przodu.

Chyba jednak nie mieli ochoty i prowadziłem od początku. Później już we mgle mi zniknęli i nie wiedziałem, co się za mną dzieje i swoim tempem dobiegłem do mety. Dziś uzyskałem lepszy czas niż rok temu, pomimo tego, że lat przybywa. Mnie dziś biegło się bardzo dobrze. Było co prawda trochę niebezpiecznie na zbiegu z Małej Czantorii ze względu na błoto. Ja tę trasę bardzo lubię, a Czantoria to piękna góra latem i zimą.

Jedyna kobieta Zofia Leśkiewicz z Bielska-Białej uzyskała czas 1 godz. 9 min. 36 sek. co dało jej 30 miejsce wśród mężczyzn. Drugi w klasyfikacji generalnej T. Kawik trenuje biegi płaskie i w tym roku zaczyna studia w Krakowie na informatyce.

- Jestem zadowolony, bo góry to nie moja koronna konkurencja - mówi T. Kawik. - To był pierwszy start w tym roku w górach, bo głównie biegam na bieżni

1500, 3000 i 5000 m W tym roku wyniki porównywalne do tych sprzed roku. Byłem jednak na Mistrzostwach Świata w biegach przełajowych. Raczej w przyszłym roku będę nadal biegał na bieżni, a pod koniec sezonu biegi płaskie uliczne. Ewentualnie raz na jakiś czas bieg górski. Dziś dobrze się biegło, warunki optymalne, choć trochę przeszkadzała mgła.

Trzecie miejsce zajął Damian Zawierucha - KB MOSiR Montrial - CWX (41,26).

W poszczególnych kategoriach wiekowych zwyciężyli: do 20 lat: T. Kawik, do 30 lat: Franciszek Wyszkoń - Forma Wodzisław (45,39), do 40 lat: D. Zawierucha, do 50 lat: K. Rakus, do 60 lat: Andrzej Łukasiak - Cieszyn (47,34), do 70 lat: Edward Tyka - Świętochłowice (56,48), powyżej 70 lat: Franciszek Pasterny - Ustroń (1.21,44). Poza F. Pasternym startowało jeszcze trzech ustroniaków: 9. Stanisław Gorzołka (48,10), 14. Andrzej Siwczyk (50,38), 18. Rafał Krężelok (53,16),

- Od wielu lat imprezy biegowe w Ustroniu są bardzo miłe - mówi A. Łukasiak.

- Pogody nie można zmienić, ale organizacja zawsze bardzo dobra. Na pewno ta pogoda zniechęciła niektórych, ale też w tym samym terminie był bieg na Rysiankę kończący cały cykl zawodów. W ubiegłym roku te terminy były różne i mieliśmy na Czantorii około stu biegaczy. Natomiast dwa lata temu terminy też się pokryły i startujących było tyłu, co dziś. Dobrze byłoby uważać na terminy, bo chyba dla organizatora jest miłe, gdy startujących jest więcej. A biegi górskie są inne niż płaskie na ulicach, czy na bieżni. Przez wiele lat jeżdżąc z zawodnikami na obozy, w zimie biegamy po górach. Jest to coś pięknego, niepowtarzalny widoki, niepowtarzalny kontakt z naturą. Wbiega się na górę, a po biegu można podziwiać widoki.

Zakończenie marszobiegu odbyło się w Gospodzie pod Czantorią. Zawodnicy otrzymali gorący żurek, a nagrody, dyplomy i puchary wręczała właścicielka gospody, znana alpejka Mariola Kaczmarek. Zawody zorganizował Urząd Miasta.

Wojśław Suchta



M. Kaczmarek wręcza honoruje F. Pasternego.

Fot. W. Suchta

Producent mebli kuchennych od 1983 r.



meble biurowe, szafy, garderoby
hotelowe i inne

NOWA EKSPOZYCJA NIESPODZIEWANE ROZWIĄZANIA

Puńców/k. Cieszyńska
ul. Cieszyńska 82
tel./fax: +48 33 852 92 14
www.ms-meble.pl



W oczekiwaniu na wielką wodę.

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam atrakcyjne mieszkanie 3 pokoje z kuchnią (60m²) z garażem w centrum Ustronia. 602-621-797.

DACH-DEKER, więzby, blacharstwo-dekarstwo, domy od podstaw, domki drewniane (szkieletowe), altany ogrodowe. 606-608-055.

Pokój do wynajęcia. 665-875-678, 33/ 854-71-37.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnęk z drzwiami przesuwanymi i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. Tel. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Komis art. dziecięcych Baby Boom 100m od Tesco.

Węgiel Eko-groszek pakowany, drewno podpałkowe, drewno twarde, brykiet, transport. 518-201-189.

Kupię wiązki samochodowe miedziane. 518-201-189.

Kupię antyki, starocie 790-467-020.

Sprzedam działkę budowlaną z fundamentem i dwoma projektami w Ustroniu. 514-929-047.

Czyszczenie dywanów, tapicerki. 33/854-38-39, 602-704-384.

Kupię radia, wzmacniacze, kolumny. Kolejki PIKO,HO,TT. 607-912-559.

Sprzedam pawilon handlowy w centrum Ustronia. 602-768-768.

Dj, wodzirej - wesela, imprezy firmowe, karaoke, uroczystości rodzinne. tel. 603-168-747.

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTRON tel. (33)854-53-98.

Wynajmę mieszkania: 1-pokojowe, 2-pokojowe + łazienka + aneks kuchenny. Ustroń Polana ul. Turystyczna 5a. 603-069-671.

Elektroinstalacje, odgromówki. 508-016-055.

Do wynajęcia przytulne mieszkanie. 788-099-306.

Ustroń Rynek- lokal do wynajęcia, obecnie Admiralclub. 33 854-54-47.

Ośrodek pracy z dziećmi i młodzieżą „Można Inaczej”, Ustroń, ul. Rynek 4, przyjmie nieodpłatnie, w dobrym stanie dywany, zabawki oraz gry dla dzieci w wieku szkolnym.

DYŻURY APTEK

9-10.9	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
11-12.9	Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59
13-14.9	Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	tel. 854-14-73
15-17.9	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
18.9	Venus	ul. Grażyńskiego 2	tel. 858-71-31

Wieczorem dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

15.09 godz. 10.00 Teatr Pietruszki: „Z życia jarzyn – na straganie” Spektakl teatralny dla uczniów pierwszych klas szkoły podstawowej, MDK „Prażakówka”.

16.09 godz. 11.00 „Chciałam być Julią”, musical dla pierwszych klas gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, MDK „Prażakówka”.

SPORT

12.09 godz. 11.00 Mecz piłki nożnej KS Nierodzim - KKS Spójnia Zebrzydowice - stadion w Nierodzimiu.

KINO

10-15.09godz. 19.00 Kobieta na Marsie, mężczyzna na Wenus, 12 lat, komedia, Francja.

10-16.09godz. 20.30 Istota, 15 lat, thriller, Kanada.

USTROŃSKA dziesięć lat temu

1 września w Ustroniu rok szkolny 200/2001 zainaugurowało 1281 uczniów w 5 szkołach podstawowych i 476 uczniów w dwóch gimnazjach. Również 488 przedszkolaków rozpoczęło normalne zajęcia w siedmiu placówkach. (...) W dalszym ciągu najwięcej dzieje się w Gimnazjum nr 1. Obecnie trwa kładzenie tynków zewnętrznych, ale wewnątrz prace zostały zakończone. „- Jest to szkoła na miarę XXI wieku – podkreśla D. Koenig. – Młodzież będzie się uczyć w przestronnych, jasnych pomieszczeniach, do dyspozycji nauczycieli są gabinety przy salach lekcyjnych. Jest też w pełni wyposażona pracownia internetowa, siłownia i piękna aula.”

* * *

2 września w Rybniku dokonano rozstrzygnięcia konkursu regionalnej rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach „Złota Miejscowość”. (...) Prawdziwą gwiazdą wieczoru okazał się prezydent Aleksander Kwaśniewski. Na kilka chwil wszedł na scenę owacyjnie witany przez publiczność. Akurat trwał mecz Ukraina – Polska i prezydent, dzięki swojemu sztabowi, podawał aktualną sytuację na boisku w Kijowie. Wiwatowano każde słowo prezydenta, tym bardziej, że Polska w Kijowie wygrywała. Wizyty prezydenta nie przegapiła „Równica”. Dzieci z Ustronia witały go w Rybniku kwiatami. (...) Gdy ogłoszono, że „Złotą Miejscowością” w roku 2000 została Brenna, miny ustronńskiej ekipy posmutniały, jednak gratulowano rywalom zza Równicy.

* * *

Były to niewątpliwie dwa szczęśliwe dni dla kibiców piłki nożnej w Ustroniu. W sobotę w ważnym meczu wygrywa reprezentacja kraju, w niedzielę w identycznym stosunku reprezentacja naszego miasta. Teraz przed Kuźnią dwa spotkania na wyjeździe.

* * *

„- Zaczyna się trudny okres, a jeżeli coś się nie ruszy w robotach publicznych, to w podobnych firmach będą zwolnienia i to dość duże. Stwarza to taką sytuację, że w przetargach wygrywają firmy oferujące ceny w granicach 50% kosztorysu ofertowego. (...) Moim zdaniem firmy powinny łączyć się w korporacje i przeciwstawiać się tej tendencji. Inaczej czeka nas powolny rozkład. (...) Nie da się firmy ukierunkować na jedną branżę, bo przychodzi taki okres jak obecnie w budownictwie, nie ma zamówień i koniec.” – mówił Ireneusz Sztuka, współwłaściciel firmy Inżbud.

* * *

Poprosiliśmy zastępcę burmistrza Ireneusza Szarca o podsumowanie tegorocznego sezonu: „Letni sezon w naszym mieście można podzielić na dwa okresy – mniej udany ze względu na złą pogodę lipiec i pogodny, a nawet upalny sierpień. (...) Działania promocyjne sprawiły, że podczas tych wakacji Ustroń gościł w mediach, nawet ogólnopolskich. (...) Trzeba jednak pamiętać, że nawet artykuły w największych gazetach i programy w telewizji nikogo nie przyciągną, jeżeli będziemy mieć pogodę taką jak w lipcu. (mn)

FELIETON

Tak sobie myślę

Do dobrego szybko się przyzwyczajamy

Kiedy podjeżdżamy samochodem do mostu na Olzie w Cieszynie, aby przejechać na czeską stronę, żartujemy sobie czasem, że trzeba przygotować paszporty i liczyć się z tym, że przyjdzie nam czekać w długiej kolejce na przekroczenie granicy. Na szczęście to już tylko przeszłość; nie ma sznura samochodów czekających na graniczną odprawę, nie ma kontroli paszportów, nie ma długiego czekania... Pozostały tylko wspomnienia wielogodzinnych oczekiwań na granicy. I tych krótszych, i tych dłuższych jak w Cieszynie, gdy któregoś roku wracaliśmy 22. lipca z Bułgarii do domu i czekaliśmy w Cieszynie kilka godzin, czy tego rekordowego, trwającego 15 godzin oczekiwania na granicy NRD z RFN, gdy obywatele NRD po raz pierwszy mogli bez ograniczeń wyjechać do swoich sąsiadów na Zachodzie.

Teraz wystarczy tylko nieco zwolnić i bez zatrzymywania się można przekroczyć

granice. Szybko i wygodnie... A do tego, co proste, łatwe i wygodne człowiek szybko się przyzwyczaja. I zapomina, że było inaczej, a także o tym, że może być i bywa inaczej. W ciągu ostatnich lat wyjeżdżaliśmy na zachód i na południe do krajów, gdzie zaprzestano kontroli granicznych. I do tego się przyzwyczailiśmy. I niemal zapomnieliśmy o tym, że nie wszystkie granice można w ten sposób przekraczać. Przekonał się o tym, gdy wybraliśmy się na wschód, do Lwowa. I odżyły wspomnienia dawnego sposobu przekraczania granicy. Wyszło na to, że zupełnie zapomniałem jak to należy zrobić. Dawno już nie popełniłem tylu błędów jak przy przekraczaniu polsko – ukraińskiej granicy. Ciągle mi się zdawało, że wystarczy, że ktoś sprawdzi nam paszporty i możemy jechać dalej. Ale okazywało się, że jeszcze trzeba poddać się kontroli celnej i pozbierać pieczątki. I jeszcze raz okazać paszporty... A kiedy znaleźliśmy się po polskiej stronie okazało się, że zabrakło nam jednej pieczątki i nie oddaliśmy Ukraińcom jednej postemplowanej kartki. I trzeba było wracać z powrotem i dopełnić reszty formalności... Najwyraźniej zaskoczyło nam to łatwe przekraczanie granic, bez formalności, w zachodniej części Europy. Do dobrego, człowiek szybko się przyzwyczaja...

Dotyczy to zresztą nie tylko przekraczania granicy. Podobnie bywa i z innymi

sprawami. Mam nadzieję, że nie wróci już koszmar pustych sklepów. Ale trzeba się liczyć z tym, że nie zawsze w soboty, niedziele czy święta sklepy są otwarte. Za dawnych czasów trzeba było zawsze dostatecznie wcześniej pamiętać o zrobieniu zakupów na niedzielę, bo w niedzielę sklepy były zamknięte. W soboty zdarzało się, że szczególnie po chleb, ustawiały się długie kolejki. A dziś, jak czegoś nie kupi się wcześniej, to nie ma problemu, bo przecież w niedzielę sklepy są otwarte. Choć nie zawsze. Można się srodze rozczarować, gdy chcemy zrobić zakupy w święta, w czasie których sklepy są pozamykane... Jest to kilka dni w roku i... tym łatwiej zapomnieć, że w te dni pusto jest na parkingach przed wielkimi centrami handlowymi i nie tylko... O tym, że nie wszędzie otwarte są sklepy w dni świąteczne warto pamiętać też przy wyjazdach za granicę. Nam samym przydarzyło się, że chcieliśmy kupić chleb i coś do chleba na kolację w niedzielę w Austrii, i okazało się, że wszystkie sklepy są pozamykane. Pozostał nam tylko wybór; pójść na kolację do restauracji albo pójść spać bez kolacji.

Wygląda na to, że nie zawsze na przyzwyczajeniu do zmian na lepsze dobrze wychodzimy. Trzeba więc pamiętać o tym, że w każdej regule zdarzają się wyjątki i nie wszędzie wprowadzono takie zmiany, które ułatwiają nam życie.

Jerzy Bór

FELIETON

Pogranicze

Tak się złożyło, że wakacje w tym roku spędzałem w miejscach położonych na pograniczu. Według słownika języka polskiego: pogranicze - to obszar w pobliżu granicy dzielącej pewne przestrzenie; też teren nad granicą państwa. Ale także pogranicze różnych kultur.

W końcu czerwca wraz z żoną udaliśmy się do ciepłych wód w Velkym Mederze - Nagymegyer, na pograniczu Słowacji i Węgier. Bardzo dużo czasu poświęciłem na poznanie miasta i okolicy. Miasto Velký Meder położone jest 33 km od granicy z Węgrami w Komarnem, 71 km od stolicy Bratysławy i 90 km od Budapesztu. Reklamowane jest następująco: "srdecny pozdrav", "termalne vody", "zo srdca Europy". Nazwa miasta Velký Meder zmieniała się na przestrzeni dziejów, i tak: w roku 1369 - Megere, w roku 1379 Megyer, w roku 1471 Nagymegyer, w roku 1828 Nagy - Megyer, w roku 1918 Velký-Meder, w roku 1938 Nagymegyer, w roku 1948 Calovo, a od roku 1991 znowu Velký Meder - Nagymegyer. W tym zmianach nazw jest zawarta cała historia miasta. Łatwo ustalić w jakim okresie historii miasto to przynależało do Węgier, a kiedy do Słowacji, kiedy do Czechosłowacji, czy Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej. Tak, wtedy jak było pod rządami komunistów, to oczywiście, jak oni to mieli w zwyczaju, nie szanując żadnych

racji historycznych, i kulturowych, czy ludzkich nazywali je Calovo. Tak więc, np. pracownicy cieszyńskiej „Celmy” długo jeździli do gorących wód do Calowa, a nie Velkego Mederu czy Nagymegyeru. Pozostałością po tamtych czasach są sztachetowane obowiązkowo nazwiska kobiet narodowości węgierskiej. Właścicielka pensjonatu, w którym moja żona mieszkała trzy lata temu, pani Szabo nosiła nazwisko Szabova. Jak dowiedzieliśmy się podczas naszego pobytu, w tym roku, sprzedała pensjonat i wyjechała na stałe na Węgry. I mogę założyć się, o wszystko, co mam, że nosi obecnie nazwisko węgierskie Szabo. Historia tamtego pogranicza była w niektórych momentach podobna, ale o wiele dramatyczniejsza, niż naszego Śląska Cieszyńskiego. Występują tam większe napięcia niż u nas. Większość węgierska w tym mieście nie zamieszkuje w swojej ojczyźnie, czuje się obco na Słowacji. Są nawet dążenia do separacji i włączenia tego obszaru do Węgier. Dopiero przyjęcie Słowacji do Unii Europejskiej poprawiło znacznie sytuację mniejszości węgierskiej, która tu jest większością. Zniesienie zaś granic ułatwiło kontakty i łączenie rodzin. Obecność na tamtym terenie mieszkańców dwóch narodowości, dwóch kultur, dwóch głównych wyznań: katolickiego i kalwinizmu, powoduje, że życie codzienne, polityczne, kulturalne i religijne jest bardzo ciekawe.

W zeszłym tygodniu z żoną udaliśmy się z wizytą do jej ciotki mieszkającej w Ilawie. Miasto Ilawa i okolica też leżą na pograniczu. Ilawa jest bowiem zwana bramą na Pojezierze Mazurskie, leżała na pograniczu Polski i terenów należących do Zakonu Krzyżackiego. W 1454 roku Ilawa

jako pierwsze z miast należących Związkowi Pruskiego wypowiedziała posłuszeństwo Zakonowi Krzyżackiemu, oddając się w opiekę królowi polskiemu Kazimierzowi Jagiellończykowi. Dalsza nasza droga wiodła m.in. przez Bielsk Podlaski, Hajnówkę, Białowieżę, Grabarkę do Siemiatycz. Według moich obserwacji, to problemy pogranicza najbardziej uwidaczniają się w Bielsku Podlaskim i Siemiatyczach. W Bielsku Podlaskim mieszkańcami miasta są Białorusini i Polacy, prawosławni i katolicy. Toczą boje o historię. Pisana na cerkwiach zaczyna się od ruskich ksiąg, zaś na kościołach od ksiąg polskich. Bój toczy się o pamięć narodową. Dla Polaków walki ostatniej wojny światowej trwały od 1939 do 1946, a dla Białorusinów, chyba inaczej. W Siemiatyczach, najbardziej charakterystycznym mieście dla pogranicza, wszystko poukładane. Widziałem księży katolickich spacerujących razem z prawosławnymi popami. Najstarsza kolegiata katolicka sąsiaduje ze starą cerkwią. Nowy kościół katolicki dzieli tylko 500 m od nowo wybudowanej cerkwi prawosławnej. Obie świątynie są podobnych rozmiarów. Wybudowane są z tego samego materiału, to jest żółtej cegły klinkierowej! (sic).

A na naszym Śląsku Cieszyńskim zaś, w ostatnią niedzielę tradycyjny odpust ku czci urodzonego w Cieszynie św. Melchiora Grodzieckiego. Na moście na Olzie, pozbawionym ohydnych zadaszenia i wszelkich śladów po uwłaczających godności ludzkiej urządzeniach przejścia granicznego, spotykają się dwie procesje pod przewodnictwem swoich biskupów...

Taki jest obraz życia na pograniczu u nas.

Andrzej Georg



Jeden z bardziej dynamicznych momentów w wykonaniu Kuźni.

Fot. W. Suchta

DWIE PRZEGRANE

Kuźnia Ustroń - Strażak Dębowiec 1:2 (0:1)

Około 50 widzów obserwowało mecz A-klasy, w którym Kuźnia Ustroń podejmowała jedenastkę Strażaka Dębowiec zajmującą przedostatnie miejsce w tabeli. Tu trzeba dodać, że połowa kibiców przyjechała z Dębowca. Dawno więc na meczu Kuźni nie było tak mizernej frekwencji. Ale też kto chce oglądać kolejne porażki.

Przez całe spotkanie siępał deszcz, a z trybun co chwilę zdenerwowani kibice naszej drużyny krzyczeli: „Kuźnia grać!” Okrzyki całkiem uzasadnione, bo piłkarze Kuźni grają jak starsi panowie, którzy spotykają się raz w tygodniu, by sobie pobiegać. Zresztą nie jestem przekonany o tym, że spotykając się na przykład z oldbojami młodzieńcy z Kuźni mieliby jakiegokolwiek szansę. Zawodnicy Kuźni nie widzą co się dzieje na boisku, każdy lubi się pokiwać, o jakimś przemyślanym podaniu do przodu trudno marzyć. Na tle Kuźni drużyna z Dębowca wypadła jak piłkarscy profesorowie. Przede wszystkim wiedzieli, po co wybiegli na boisko. Poza tym wiedzieli, że mecze wygrywa się strzelając bramki. Nie wspomnę już o tym, że grał cały zespół, a nie jak w Kuźni tylko ten, co akurat przypadkowo znalazł się przy piłce i dokładnie nie wiedział co z nią zrobić. Jeżeli do tego dodać nonszalancję i brak koncentracji, to mamy obraz drużyny Kuźni.

W pierwszej połowie tracimy bramkę po podaniu piłki przez obrońcę Kuźni do napastnika Strażaka i strzale z dystansu. Kuźnia wyrównuje w drugiej połowie, a właściwie to wyrównuje bramkarz Strażaka wbijając dośrodkowanie do siatki.

Stałem w pobliżu i przez następnych kilka minut słuchałem, jakimi to słowami sam siebie określał bramkarz. Drugą bramkę Kuźni traci, gdy to z pola karnego ten sam piłkarz strzela dwukrotnie przy asyście naszych obrońców. Pierwszy strzał się odbija, drugi jest już celny. Była to faktycznie dość ciekawa sytuacja i nie należy się dziwić obrońcom Kuźni, że tak wnikliwie się jej przyglądali, iż zapomnieli o obronie.

Po meczu powiedzieli:

Trener Strażaka **Marek Bakun**: - Strasznie się cieszę, że się przełamaliśmy w tak trudnej sytuacji, a presja na drużynę była dość duża. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że mamy dobry zespół, ale do tej pory brakowało szczęścia. Dziś w końcu coś zaskoczyło i mam nadzieję, że pójdziemy do przodu. Na pewno w spotkaniu było dużo biegania, dużo walki. Na pewno obie drużyny dążyły do zwycięstwa. Udało się nam i na pewno na to zwycięstwo zasłużyliśmy.

Trener Kuźni **Michał Kurzeja**: - Tak to wygląda. Przy stanie 1:1 mamy jedną okazję w meczu i to jeszcze nie potrafimy jej wykorzystać, bo na piątym metrze nie strzelamy. Podobna sytuacja była w Zabłociu. Bramki padają po naszych indywidualnych błędach. Nie wiem gdzie ci zawodnicy wcześniej trenowali, bo dla mnie to jest słaba gra. Wygląda to tak, że bramkę zdobywamy przypadkowo, bo to dośrodkowanie wpada w bramkę. To wystarczy za cały komentarz naszej gry z przodu. Wszystko ogranicza się do prowadzenia piłki i próbach gry indywi-

dualnej bez zmiany pozycji, bez podań, bez strzałów. Tak się meczów nie da wygrywać. Praktycznie nie było strzałów na bramkę. Gdy w 90 minut stwarza się jedna sytuacja, to nie można wygrać. Może trzeba pewne rzeczy pozmienić, może drużyna potrzebuje nowej myśli szkoleniowej. Trzeba poszukać rozwiązania, bo ja nie wiem, co w tej sytuacji robić. Dużo rozmawiamy, jest różnie z obecnością na treningach, skład się sypie, bo dwóch kolejnych zawodników rezygnuje. Na chwilę obecną nie ma zawodników mogących doprowadzić do zwycięstwa, bo ci, na których liczymy, najbardziej zawodzą.

Pruchna - Nierodzim 1:0 (1:0)

Drużyna z Pruchnej zalicza się do czołówek skoczowskiej A-klasy. Przed meczem z Nierodzimem znajdowali się na trzecim miejscu w tabeli. Od początku meczu jak przystało na gospodarzy, Pruchna ruszyła do ataku i przeważała przez pierwszy kwadrans spotkania. Później do głosu dochodzi Nierodzim i do końca meczu ma przewagę. O wyniku zdecydowała jednak jedna kontra Pruchnej. Długie wybiecie z obrony, Napastnik Pruchnej rusza za piłką a nasz bramkarz wybiega na 16 metr. Nie dochodzi jednak do piłki, a zawodnik z Pruchnej lobuje nad nim i zdobywa zwycięskiego gola. Później doskonale sytuację marnuje Nierodzim. Bardzo dobry mecz rozgrywa Tomasz Graczyk, który strzela, ale w poprzeczkę. Nierodzim niepotrzebnie znowu traci 3 punkty.

Po meczu trener Nierodzimia Sławomir Rudzki powiedział: - Jeśli się nie wykorzystuje sześciu sytuacji to trudno myśleć o zwycięstwie. Dalej w naszej drużynie zawodzi skuteczność, nie strzelamy bramek i przegrywamy. Za stratę bramki obwiniam naszego bramkarza, który niepotrzebnie wychodził do interwencji aż na 16 metr. Mimo braku czterech podstawowych zawodników zagraliśmy dobrze, jednak nieskutecznie.

Wojśław Suchta

1	KP Beskid 09 Skoczów	15	15:3
2	LKS 99 Pruchna	12	10:5
3	LKS Pogórze	12	9:6
4	LKS Orzeł Zabłocie	10	12:7
5	TS Mieszko-Piast Cieszyń	8	5:3
6	KKS Spółnia Zebrzydowice	7	9:9
7	KS Nierodzim	6	5:4
8	LKS Spółnia Górk Wielkie	5	9:11
9	LKS Błyskawica Kończyce W.	5	7:9
10	KS Kuźnia Ustroń	4	5:7
11	LKS Zryw Bąków	4	4:7
11	LKS Strażak Dębowiec	4	4:7
13	LKS Victoria Hażlach	3	4:12
14	LKS Beskid Brenna	2	3:11